

Maria Barłowska (Katowice)

Czy Hieronim Moskorzowski był poetą?

Odpowiedź na postawione w tytule pytanie od prawie dwu wieków wydawała się oczywista. O Moskorzowskim jako „zdolnym poecie” pisze w jego biogramie Wacław Urban¹. Nazwisko jego pojawia się również w opracowanej przez Jana Dürę–Durskiego antologii poetów ariańskich². W szerszej świadomości polonistycznej jest Moskorzowski obecny przede wszystkim jako autor jednego wiersza: horacjańskiej parodii opiewającej „... wdzięczne zdroje Rakowa sławnego...”. Technikę „parodiowania”, polegającą na aktualizacji i polonizacji pierwowzoru, omawiała na jej przykładzie Elżbieta Sarnowska–Temeriusz³, pośród dokonanych ariańskich pisarzy umiejscowił utwór Janusz Pelc⁴, a charakteryzujący polskie przekłady Horacego Wincenty Ogrodziński pisał nawet na jego podstawie, że „Moskorzewski zbliżył się najbardziej bodaj po Kochanowskim do Horacego”⁵. Jedynie dawny monografista ariańskiego pisarza i działacza, Tadeusz Pasierbiński, przywołując horacjańską pochwałę Rakowa, określił ją: „oto próbka wiersza, przypisywanego

¹ W. Urban, *Moskorzowski (Moskorzewski) Hieronim (Jarosz) z Moskorzowa h. Pilawa (ok. 1560–1625)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977, s. 48.

² J. Dür–Durski, *Arianie w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1948, s. 143.

³ E. Sarnowska–Temeriusz, *Horacjanizm*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990, s. 273.

⁴ J. Pelc, *Rola i znaczenie pisarzy ariańskich w literaturze polskiej XVII w.*, w: *Wokół dziejów i tradycji arianizmu*, red. L. Szczucki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971, s. 113.

⁵ W. Ogrodziński, *Polskie przekłady Horacego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935, s. 26.

Moskorzowskiemu”⁶. Dopiero w ostatnim czasie wątpliwości badacza przypomniał i sprawę autorstwa w oparciu o nowe materiały poddał uważnej analizie Jacek Wójcicki⁷. Odnalazł on w rękopisie 647 I Ossolineum we Lwowie dwie horacjańskie parafrazy, z których jedna zawiera ów słynny fragment z pochwałą Rakowa. Ponieważ jednak autor nie mógł wykorzystać całości materiału źródłowego, uzasadnione wydaje się podjęcie jego rozważań, szczególnie dlatego, że poszerzone odczytanie wskazanego rękopisu wyznacza inną perspektywę interpretacji faktów i prowadzi do sformułowania odmiennej hipotezy badawczej⁸.

Dokonana przez Wójcickiego ocena argumentów Pasierbińskiego, dotyczących ewentualnej poetyckiej działalności Hieronima z Moskorzowa, w całej pełni potwierdza wskazane już przez recenzentów monografii: Marka Wajsbluma i Aleksandra Brücknera, niedostatki warsztatu naukowego autora⁹. Trudno bowiem zawierzyć uzasadniającej wątpliwość co do autorstwa Moskorzowskiego argumentacji monografisty, która wspiera się na jego własnym guście:

Mam jednak wątpliwości, czy rzeczywiście Moskorzowski go napisał. Wiersz ten nie grzeszy nadmiarem poezji, a on przecież na poezji znał się doskonale [...]”¹⁰.

Dalszym uzasadnieniem w tym dowodzeniu jest powołanie się na niepodlegający dyskusji fakt: Moskorzowski zakończył w 1602 roku swoją polemikę z Janem Petrycym oceną jego wierszy: „[...] znac, że nie Kochanowski: bo jedne chramią, a drugim tylko Echo responduje: trzeba mu się tedy lepiej i tego rzemiosła nauczyć [...]”¹¹. Nawet

⁶ T. Pasierbiński, *Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski*, Skład Główny w Kasie J. Mianowskiego, Kraków 1931, s. 9.

⁷ J. Wójcicki, *Otia Fratrum Polonorum. Dwa Horacjańskie inedita przypisywane Hieronimowi Moskorzowskiemu*, w: *Staropolskie teksty i konteksty*, „Studia”, t. 6, red. J. Malicki i A. Budzyńska-Daca, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 53–79.

⁸ J. Wójcicki korzystał z odpisu dwóch utworów poetyckich, którego dokonał w czasie kwerendy w Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. W. Stefanyka. Dziś kopia cyfrowa dawnego rękopisu Ossolineum 647 I dostępna jest w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

⁹ M. Wajsblum, „Reformacja w Polsce” 1934 (6), s. 269–274; A. Brückner, „Pamiętnik Literacki” 1932, z. 2, s. 259–260.

¹⁰ T. Pasierbiński, *op. cit.*, s. 10.

¹¹ Cały fragment cytuje J. Wójcicki, *op. cit.*, s. 57–58.

pomijając polemiczny kontekst, można uznać, że nie jest to dowód szczególnie mocno wspierający sformułowaną na jego podstawie ogólną ocenę. Z kolei sąd ten w połączeniu z milczącym założeniem, że „znać się na poezji” i „pisać poezję” to jedno i to samo, staje się jeszcze słabszym uzasadnieniem ujawnionej na początku wątpliwości. Również rozpatrywane przez Wójcickiego w konfrontacji z tekstem horacjańskiej parafrazy przekonanie dawnego badacza o „skromności” Moskorzowskiego i jego „wielkiej czci” dla Kochanowskiego ujawnia sprzeczności i słabość naukowego dowodzenia, które na poziomie faktów nie wykacza zresztą poza pierwsze ustalenia podane w 1820 roku przez Hieronima Juszyńskiego.

Właściwie całą zasługę odkrycia Hieronima Moskorzowskiego jako poety trzeba oddać Juszyńskiemu. Zasługa ta będzie szczególnie wyraźna, jeśli się zauważy, że *Dykcjonarz poetów polskich* Juszyńskiego pozostawał do 2006 roku wyłącznym źródłem, z którego cytowany był jedyny znany pod nazwiskiem Moskorzowskiego tekst poetycki, owa horacjańska pochwała Rakowa¹². Jednak zasłudze bibliografa towarzyszy ukazana przez Wójcickiego wina, polegająca na daleko idącej dowolności w poprawianiu tekstu i prowadząca do utrwalenia się w historii literatury błędnych interpretacji. Po pierwsze, to od bibliografa, a nie poety pochodzi tak chętnie przejęte przez historyków literatury tytułowe określenie: „parodia”. Po drugie, opublikowanie po ponad 200 latach pełnego tekstu parafrazy horacjańskiej ody pokazuje całkowicie nieuprawnione związanie jej przez rzekomą dedykację z osobą Niemiryca. Przekaz w rękopisie 647 pozwolił autorowi wyjaśnić, że z dwu horacjańskich parodii do Niemiryca kierowana jest nie pieśń oparta na odzie 3 z księgi IV, ale pierwsza z nich, wykorzystująca odę 1 z księgi I:

Różne są różnych na świecie zabawy,
Inszy do inszej chęć miewają sprawy,
Wdzięczna ozdobo, Niemiryczu, moja,
Co krew z cnych poszła bohaterów twoja...

Po trzecie wreszcie, po konfrontacji z odnalezionym przekazem wyszły na jaw liczne poprawki, modernizacje i błędy, które znalazły się

¹² Zob. T. Pasierbiński, *op. cit.*, s. 9; J. Dürr–Durski, *op. cit.*, s. 143; W. Ogrodziński, *op. cit.*, s. 26.

w wydanym przez Juszyńskiego tekście. Okazuje się jednak, że i współczesny edytor nie ustrzegł się pomyłek wynikających po części z trudnej grafii rękopiśmiennego przekazu, częściowo będących efektem odpisywania. Dlatego warto raz jeszcze podać tekst w takiej postaci, w jakiej przynosi go jedyny znany zapis w rękopisie Ossolineum 647 I (zob. Aneks).

Jacek Wójcicki, przedstawiając i poddając analizie dwie horacjańskie parafrazy z rękopisu 647 I, słusznie wyszedł od przywołania i oceny ustaleń Juszyńskiego. Jednak skupił się na interesującym badacza polskiego horacjanizmu fragmencie. A przecież twierdzenie Juszyńskiego, że Hieronim Moskorzowski był również poetą, oparte zostało na trzech przesłankach źródłowych. Po pierwsze, Juszyński pisze: „w Bibliotece Poryckiej znajdują się w rękopismach Moskorzowskiego niektóre jego pieśni pobożne”. Po drugie: „w Bibliotece Ossolińskiego jest rękopismo”, w którym znajduje się „parodia Horacyusza Pieśni III księgi IV, do Niemierzyca”, dalej wymienia towarzyszące jej wiersze. I wreszcie wskazuje, budzące jego ogólne wątpliwości, źródło ostatnie: „Czackiemu, do jego zbioru, oddałem kilka listów własnoręcznych Moskorzowskiego, w materji teologicznej i wiersz do *Dyakonow Zboru Rakowskiego*. Tę jednak poeziją porównując z innemi, nie zdaje się, aby wszystkie były Moskorzowskiego”. Bliżej zostały scharakteryzowane tylko utwory pochodzące z manuskryptu należącego do biblioteki Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Przede wszystkim Juszyński podał dokładne określenie wiersza i zacytował 14 wersów przeróbki ody IV, 3 od słów: „Lecz wdzięczne zdroje Rakowa sławnego...” do: „... i twoim kochankiem mianują”. A następnie dość szczegółowo wyliczył pozostałe utwory, dokonując nawet ich częściowej oceny:

Jest także w tem rękopismie i odpis Suchodolskiemu, który wielbi Moskorzowskiego, iż z jego namowy nabrał smaku w poezji i w niej się ćwiczył. Pięknie tu Moskorzowski na pochlebne jego oświadczenie odpowiada i chwali Suchodolskiego talenta¹³.

Do tego samego źródła może się również odnosić kolejne zdanie: „Tłumaczył także Moskorzowski z francuskiego poezje Philippe de Porte”, choć równie dobrze może mieć charakter wtrąconej uwagi ogólnej.

¹³ H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, Drukarnia Józefa Mateckiego, Kraków 1820, t. 1, s. 318.

Przekonanie, że rękopis 647 I był źródłem, z którego korzystał w swym bibliograficznym opracowaniu Juszyński, Wójcicki uznał za oczywiste. Narzuciło się ono chyba również któremuś z wcześniejszych badaczy manuskryptu, gdyż przy parafrazie ody Horacego IV, 3 w nocie marginesowej zapisał: „Urywek z tego umieścił Juszyński w *Słowniku poetów*. T. 1 str. 317–18”. Opis katalogowy rękopisu, sporządzony przez Wojciecha Kętrzyńskiego (wyd. 1890), nie wiąże go z osobą Hieronima Moskorzowskiego¹⁴. A jednak, na pierwszej karcie manuskryptu nieznaną ręką zapisała: „Hieronima Moskorzowskiego, arianina mowy i wiersze”.

Dawny rękopis Zakładu Narodowego im. Ossolińskich o sygnaturze 647 I, obecnie znajdujący się w posiadaniu Lwowskiej Naukowej Biblioteki im. Wł. Stefanyka Ukraińskiej Akademii Nauk, to pozbawiony pierwszych 405 kart kopiariusz liczący dziś kart 230, zapisany w przeważającej części jedną ręką w pierwszej połowie XVII wieku. Jego autor pozostaje anonimowy, choć sam manuskrypt mówi o nim dość dużo. Przede wszystkim ujawniają go umieszczone na kartach 163v–164 krótkie noty o sejmach. Pisze bowiem w pierwszej osobie: „Ten sejm [1637] odprawiał się *in Februario et Martii*, a mnie pierwszy był, na którym byłem z Jego M[ośc]ią P[anem] Franciszkiem Dembińskim” (k. 163v). Autor rękopisu potwierdza także swój pobyt na drugim sejmie 1637 roku oraz na sejmach w roku 1638 i 1639. Pierwszy sejm uznał za „pamiętny” „krwawymi prawie deklaracjami w kole poselskim zachodzącymi na tych dysydentów, których pospolicie arianami zowią” — określenie to zdaje się wykluczać, by sam należał do braci polskich. Jednak o sejmie z 1638 roku zapisał tylko: „na tym dekret o Raków stanął”. Wymieniony Dembiński to prawdopodobnie Franciszek z Dębian Dembiński, chorąży krakowski, wielokrotny poseł na sejm z województwa krakowskiego, aktywnie występujący w obronie arian w sprawie Rakowa¹⁵. Autora rękopiśmiennej księgi charakteryzują również zamieszczone w całym rękopisie materiały. Prócz wypełniających początkową część manuskryptu mów Wincentego Krukienickiego, znalazły

¹⁴ W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Nar[odowego] im. Ossolińskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1890, t. 3, z. 1, s. 98.

¹⁵ Pierwszy raz pojawia się jako poseł na sejm w instrukcji z 12 XII 1628, ostatni raz na sejm koronacyjny 1648 roku. 1637 *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, wyd. A. Przyboś, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1953; zob. J. Tazbir, *Zagłada arianskiej stolicy*, w: *Arianie i katolicy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 22–25.

się w nim liczne przemowy przedstawicieli środowiska ariańskiego: najwięcej Andrzeja Moskorzowskiego, ale także Andrzeja Wiszowatego, Pawła Iwanickiego oraz Adama Gośławskiego. Jeśli więc nawet autor sam arianinem nie był, udokumentował życie ariańskiego środowiska. Drugą ręką zostały zapisane nieliczne włączone do rękopisu prywatne listy: Jerzego Ciachowskiego (1647) — stypendysty rakowskiego z 1644 roku, później pedagoga związanego z Arciszewskimi, od 1652 roku przebywającego u Stefana Niemiryca¹⁶ — oraz Stefana Świetlickiego, rektora kalwińskiej szkoły w Bełżycach, do Adama Suchodolskiego¹⁷. W tej partii manuskryptu pojawiły się też dokumenty z procesu sejmowego dotyczącego likwidacji Rakowa i słynny list Krzysztofa Arciszewskiego do Władysława IV. Można z dużym prawdopodobieństwem określić środowisko powstania manuskryptu jako krąg małopolskich i lubelskich różnowierców.

Przegląd zawartości rękopisu każe więc od razu odrzucić pierwszą z tytułowych informacji. Rzeczywiście, w znacznej części kodeks wypełniają oracje, ale zupełnie brak w nich wystąpień Hieronima Moskorzowskiego. Jedynym tekstem, który sygnowany jest nazwiskiem Hieronima z Moskorzowa są zapisane na kartach 27–28 „Ratie, które dla różności nabożeństw chrześcijańskich w Królestwie Polskim pokoju wewnętrznego żadnym sposobem wzruszać nie dopuszczają spisane przez Jego M[ości] P[an]a Hieronima Moskorzowskiego”. W tym przypadku chodzi jednak o wnuka słynnego arianina, Hieronima Gratusa. Wskazują nań jednoznacznie odczytane przez wydawcę pisma, Janusza Tazbira, aluzje historyczne¹⁸. Mimo to informacja dotycząca wierszy Hieronima Moskorzowskiego zdaje się znajdować potwierdzenie. Oto na kartach 164–167v pojawia się grupa kilku tekstów poetyckich, przekazanych

¹⁶ F. S. Bock, *Historia antitrinitarorum* [...], dr. G. H. Hartungii, Regiomonti et Lipsiae 1774, s. 100.

¹⁷ Sam Adam Suchodolski był kalwinem, ale synod w Czarkowie 1642 roku wyznaczył na ministra zboru w Piaskach Andrzeja Wiszowatego, wnuka Fausta Socyna, „sądził bowiem Bracia Polscy, że bliski i serdeczny stosunek do rodziny Suchodolskich pracę mu ułatwi, a może nawet przypuszczali, że przez Wiszowatego uda się i samego właściciela, kalwina Suchodolskiego, dla doktryny pozyskać” (S. Szczotka, *op. cit.*, s. 63).

¹⁸ Chodzi o przywołanie czterech królów polskich, którzy poprzysięgli pokój religijny, i wskazanie aktualnie toczącej się w Niemczech wojny. Por. J. Tazbir, *Diariusz Hieronima Gratusa Moskorzowskiego (1645–1650)*, „Przegląd Historyczny” 1963, z. 4, s. 649.

bez określenia autora. W kolejności są to: „Pieśń do Sławy o zwycięstwie moskiewskim KJM[os]ci Władysława IV” (k. 164–164v), „Na kształt pierwszej ody Horat[ii], ale wolnym trybem” (k. 164v–165), „Jego M[os]ć P Piotr Suchodolski napisał mi w Niderlandzie odę do Orfeusza mię przypodobywając etc, mnie pochop swój do wierszów przyznawając, na to takem mu odpisał” (k. 165–166), „Na kształt Horat[ii] lib[ri] IV, od[e] III” (k. 166–166 v), „Z francuskiego poety Philippe de Porte” (k. 166v–167), „Z tegoż” (k. 167) i na końcu „Fragment z listu do Jego Mości Pana Dominika Kazanowskiego, co go Kochanowska urodziła, o Kochanowskich”. Tak więc nie tylko dwie parafrazy horacjańskie, ale zawartość całego zespołu wierszy i kolejność ich zapisania wskazuje na podobieństwo z owym manuskrytem „z biblioteki Ossolińskiego”, z którego korzystał Juszyński. Przy czym zupełnie nie zostały przez Juszyńskiego wspomniane wpisane na początku i na końcu utwory: „Pieśń do Sławy...” i „Fragment z listu do Jego Mości Pana Dominika Kazanowskiego...”. Ich brak w uwagach Juszyńskiego przy utożsamieniu rękopisu 647 I z tym, z którego musiał on korzystać, nie daje się racjonalnie wytłumaczyć. Trzeba by więc go uznać za jeszcze jeden, i to nie najbłahszy, błąd bibliografa.

A może różnice występujące pomiędzy edycją Juszyńskiego a zapisem w manuskrypcie 647 I nie wynikają wcale z błędów i poprawek bibliografa. Czy mógł on mieć w ręku inny rękopis?

Juszyński sam wskazał, że korzystał z rękopisu Ossolińskiego. Jeśli nie miałby nim być kopiariusz 647 I, to by to oznaczało, że w „bibliotece Ossolińskiego” znajdować się musiał manuskrypt zawierający niemal identyczny zespół wierszy. *Dykcjonarz* Juszyńskiego ukazał się w 1820 roku, trzeba by więc brać pod uwagę tylko podstawowy zasób rękopisów Zakładu Narodowego, pochodzący ze zbiorów Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Na pewno w zasobie tym znajdował się rękopis 647 I. Można bowiem prześledzić jego dzieje na podstawie istniejących rękopiśmiennych inwentarzy. W inwentarzu spisowanym od 1852 roku przez Augusta Bielowskiego manuskrypt opisany jest już pod dzisiejszą sygnaturą: „647 I: Mowy, listy i inne materiały historyczne do dziejów Polski z XVII i XVIII w., 4, w skórę s. 532, pismo XVII w., zachowanie złe”, ale zanotowana jest też sygnatura wcześniejsza: qu 47¹⁹. Najdawniejszy

¹⁹ „Inwentarz rękopisów Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich”, t. 1, s. 31 (sygn. DE 2506).

śląd obecności manuskryptu w zbiorach Ossolińskiego pozostał w „Katalogu rękopisów J.M. Ossolińskiego 4-to”, odnoszącym się wprost do kolekcji fundatora, gdzie na karcie 294v znajduje się zapis: „XXXXVII Historyczne od R-u 1573–1648 (Przy końcu rękopismu znajduje się Regestr dokładnie spisany)”²⁰. Najwyraźniej więc dwie ostatnie cyfry weszły do aktualnej sygnatury, a wspomniany regestr znajduje się do dziś w rękopisie na kartach 225–230v. Skoro rękopis był w posiadaniu Ossolińskiego, można przypuszczać, że Ossoliński powinien był go wykorzystać w swoich pracach historycznych. W tomie pierwszym opublikowanych w 1819 roku *Wiadomości historyczno-krytycznych do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich* [...] znalazły się biogramy Hieronima Moskorzowskiego i jego syna Andrzeja. Jednak, charakteryzując szeroko działalność pisarską Hieronima, Ossoliński ani słowem nie wspomina o jego twórczości poetyckiej. Wyraźnym śladem znajomości treści kopiariusza 647 I jest biogram Andrzeja. Wymienia w nim Ossoliński mowy ariańskiego polityka z informacją: „Mowy te znajdują się w naszym rękopismie”. Zestaw wskazanych oracji jednoznacznie wskazuje kopiariusz 647 I²¹. Można więc uznać, że skoro Ossoliński znał manuskrypt, a nie wprowadził do biogramu Hieronima Moskorzowskiego informacji o jego wierszach, to nie wiązał utworów w nim zanotowanych z postacią ariańskiego polemisty. Jednocześnie wątpliwe jest, by właściciel nie wiedział, że w jego posiadaniu jest jeszcze inny rękopis, w którym zapisano wiersze Moskorzowskiego. Jego istnienie w świetle przedstawionych faktów i w konfrontacji z przeprowadzoną współcześnie kwerendą — wydaje się niemal niemożliwe.

²⁰ Rkps BO 1301 III.

²¹ J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich* [...], t. 1, Drukarnia Józefa Mateckiego, Kraków 1819, s. 290–291: „Jeżeli czasem zdobywał się jeszcze na głos, to szczególnie dla przysługi przyjaciół lub dla wypłacenia im szacunku, jak to świadczą mowy jego przy aktach weselnych Jana Moskorzowskiego z Jadwigą Sienieńską wojewodzianką podolską w Rakowie 1638, Tomasza Długołęckiego z Zofią Morsztynówną w Siesławicach r. 1642, na pogrzebach z Brzezia Sienieńskiej wojewodzicowej podolskiej r. 1640 oraz Morsztyna, starosty filipowskiego r. 1642”. Znajdują się one na kartach 151–162. Mowy Andrzeja Moskorzowskiego w takim zestawie nie występują w innych znanych mi przekazach. Identyfikację potwierdza też uwaga ze strony 286, że po mowie na sejmiku w Opatowie („Ta jest natura sumienia [...]”) z 1621 roku (w istocie 1627) zapisano „Ratie [...]” Hieronima Moskorzowskiego (k. 27–28).

Kiedy w takim razie pojawiła się informacja wiążąca manuskrypt 647 I z Hieronimem Moskorzowskim? W katalogu Bielowskiego w rubryce „znamiona szczególne” najprawdopodobniej inna niż autora ręka zapisała: „Hieronima Moskorzowskiego”. Wcześniejszy katalog zasobów Ossolińskiego na ten temat milczy, ale wskazuje istnienie już wtedy rejestru. I to w nim znajduje się podstawowa informacja: „Odpis na wiersz Piotra Suchodolskiego napisany w Niderlandzie, z tego wiersza pokazuje się, że to pismo jest ręki Hieronima Moskorzowskiego” (k. 229). Pierwsze, narzucające się znaczenie słów „pismo ręki”, tzn. autograf, trzeba od razu odrzucić. Wszystkie wiersze zostały bowiem zapisane tą samą, co większa część manuskryptu, ręką, czyli wraz z materiałami daleko wykraczającymi poza rok 1625, datę śmierci Moskorzowskiego. Trzeba by więc założyć, że chodzi jednak o autorstwo tekstu. Być może informacja, początkowo ukryta w rejestrze, została później wyeksponowana na początku rękopisu i jednoznacznie odniesiona do całej jego zawartości (zapis tytułowy uczyniony jest bowiem inną ręką). Wydaje się mało prawdopodobne, by registr mógł istnieć w czasie, gdy nad manuskrytem pracował Ossoliński i by badacz nie odniósł się do jego zawartości. Wiadomo, że jego *Wiadomości* zostały oddane do druku w roku 1805, ale jak świadczą pozostałe po bibliofilu rękopisy, jego prace narastały przez lata²². Z kolei Juszyński już w 1796 roku zapewniał Tadeusza Czackiego, że ukończył *Dykcjonarz*, a w roku 1798 przesłał mu go do przejrzania i uzupełnienia, ale kontynuował pracę nad nim aż do momentu oddania dzieła do druku w roku 1817²³. Tom drugi katalogu, w którym odnotowano istnienie rejestru, został najprawdopodobniej opracowany przez Stanisława Piotrowskiego w dość krótkim, bo tylko trzy lata obejmującym okresie (4 XII 1619–V/VI 1623), kiedy pełnił on w Wiedniu funkcje sekretarza i bibliotekarza Ossolińskiego²⁴. Zbieżność czasowa faktów nie daje więc jednoznacznej wskazówki. Możliwe są zatem trzy drogi: albo na powstanie rejestru miał wpływ korzystający z rękopisu Juszyński, albo zapis powstał pod

²² B. Gubrynowicz, *Józef Maksymilian Ossoliński. Człowiek i pisarz*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1928, s. 66.

²³ J. Korpała, *Juszyński Michał Hieronim*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964, s. 356.

²⁴ J. A. Kosiński, *Biblioteka fundacyjna Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1971, s. 148.

wpływem jego charakterystyki twórczości Hieronima Moskorzowskiego jako jej dopowiedzenie (przecież Juszyński najwięcej uwagi poświęcił listowi do Suchodolskiego), albo kategoriyczny w tonie komentarz pojawił się przed tym, jak manuskrypt dotarł do Juszyńskiego, i to on właśnie przekonał bibliografa.

Regestr został spisany dwoma rękami, przy czym zapis dotyczący Moskorzowskiego pojawia się w części drugiej. Jej szczególną cechą jest obecność krytycznych komentarzy do tekstów, np. „styl dobry i czysta mowa”, list „dowcipny i żartobliwy”, „nudny wiersz”. Ta sama ręka umieściła też oceniające noty w pierwszej części rejestru, np. mowa „piękna”, „wyborna”, „piękna i gruntowna”. W zbiorach Ossolińskich zachował się pod sygnaturą 68 III fragment autografu wcześniejszej niż drukowana wersja *Dykcjonarza* Juszyńskiego. Co prawda, kończy się on hasłami na literę „L”, ale pozwala porównać charakter pisma w obydwu zabytkach. Porównanie to prowadzi do wniosku, że autorem zapisów w rejestrze jest Juszyński. Dodatkową wskazówką są charakterystyczne dla niego, pojawiające się często na kartach rękopiśmiennego dzieła, sformułowania oceniające XVII-wiecznych twórców, np. (k. 35, J. Gawiński) „wiersz dobry, dowcipnie napisany”, (k. 38, S. Gosławski) „styl piękny, mowa czysta i poezycja prawdziwie piękna”, (k. 54v, Krauz Benjamin Gdańszczanin) „piękny wiersz”, (k. 56v, M. Kuczwarczewicz) „wiersz dobry”; (k. 19, M. Borzymowski) „wierszem bardzo miernym i polszczyzną zepsutą”, (k. 23v, J. P. Cezary) „rymowanie nikczemne, poezycja licha”. Można więc uznać, że to od bibliografa pochodzi informacja o „dowodzie” autorstwa Moskorzowskiego. Ostatecznie jednak notatka w rejestrze odsyła do poszukiwania odpowiedzi na temat autorstwa Moskorzowskiego w liście do Suchodolskiego, a szerzej do poszukiwania wskazówek w samych tekstach.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że w liście poetyckim do Suchodolskiego brak przywołania jakichkolwiek realiów, które by wskazywały konkretnie na osobę autora. Cała wypowiedź utrzymana jest w ramach mitologicznej i pochwalnej topiki, wywyższającej adresata i pomniejszającej znaczenie samego poety. Suchodolski w kolejnych strofach przywołujących dalece konwencjonalne motywy i obrazy określany jest jako „Pindar Polski”, „skrzydlaty Pegaz”, „orzeł bystrooki”, „nowy Amfion”. Towarzyszy mu ujęcie poety jako żółwia uniesionego na „twych skrzydłach” i tego, któremu „wczolgnąć trudno było / Do Helikonu”.

Amplifikowanym określeniom możliwości twórczych adresata przeciwstawione zostaje tylko jedno odwołanie do zasługi autora:

Dosyć mnie, jeśli ludzkich serc poruszę,
Człowiecze, gdzie chcę, głosem skłonię dusze,
Tyś snadź nie kamień, lecz serca miękkiego,
Ruszon od tego.

I w tym przypadku, jak w horacjańskich parafrazach, poeta otwarcie mówi o sobie jako o twórcy, ale mówi cały czas językiem zapożyczonym, językiem tradycji. Przywołuje jedno z najśłynniejszych zdań z *Listu do Pizonów*: „Nie dosyć na tym, by utwór był piękny; niech będzie wzruszający i niechaj, dokąd zechce, prowadzi duszę słuchacza”²⁵. Jedyne historyczne pewniki pojawiają się w tytule utworu: Piotr Suchodolski przebywał w Niderlandach i napisał utwór chwਾਲący autora za „pochop do wierszów”. Nie udało się odnaleźć żadnych dowodów poetyckiej działalności Piotra Suchodolskiego. Pomimo wskazania imienia identyfikacja osoby adresata wcale nie jest oczywista, imię Piotr powtarzało się bowiem w rodzie osiadłych w ziemi lubelskiej Suchodolskich na Suchodołach. Na początku XVII w. do ariańskiego zboru lubelskiego należał Piotr Suchodolski²⁶ i jego czterech synów: Piotr, Paweł, Andrzej, Mikołaj i Abraham²⁷. O Piotrze z tego pokolenia Suchodolskich wiadomo, że w 1622 roku przebywał wraz z Mikołajem Lubienieckim w Szwajcarii, gdzie studiował na uniwersytecie w Altdorfie. Nie wyklucza to pobytu w Niderlandach. Jednak pewność co do odbycia europejskiej podróży, na której szlaku znalazły się też Niderlandy, dotyczy jego bratanka, syna Abrahama. Abraham Suchodolski był seniorem i ministrem zboru

²⁵ Quintus Horatius Flaccus, *List do Pizonów*, w: *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles — Horacy — Pseudo-Longinos*, przekł., wstęp i oprac. T. Sinko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1951, s. 70.

²⁶ Wpisany na uniwersytet w Altdorfie w 1595 roku, zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1996, s. 232.

²⁷ S. Tworek, *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce XVI-XVII w.*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 130.

lubelskiego²⁸. Jego syn Piotr wyjechał do Holandii i Francji w 1631 roku wraz z grupą współwyznawców. W 1632 roku, będąc pod opieką Marcina Ruara, wraz z Andrzejem Wiszowatym, Aleksandrem Czapllichem i Mikołajem Lubienieckim odwiedził przebywającego czasowo w Hamburgu Hugona Grotiusa; ponownie wszyscy spotkali się we Francji²⁹. Jest to chyba jedyny znany epizod z życia Piotra Suchodolskiego. Z poetyckiego listu można wyczytać co najwyżej, że adresat był człowiekiem raczej młodym, bo rozpoczynającym działalność publiczną. O tym zdaje się mówić ostatnia strofa wiersza, kryjąca aluzję do przysłych występów oratorskich adresata:

Zaczym nie tylko zabawiać pieśniami
Ale i zwabiać wnet będziesz mowami
Sercowładnymi ku ojczystej ścienie
Zywe kamienie.

Hipotetyczne związanie listu poetyckiego z osobą tego właśnie Piotra Suchodolskiego nie pozwala zaakceptować Hieronimowego autorstwa. Jednak wcale nie musi mieć wpływu na atrybucję horacjańskich parafraz. Ważne jest, aby wbrew dość częstej praktyce dawnych badaczy — nieuprawnionemu traktowaniu zapisywanych w rękopisach utworów poetyckich jako dzieł jednego autora — przed poszukiwaniem kolejnych, wewnątrztekstowych argumentów za bądź przeciw autorstwu Moskorzowskiego jedność autorską całego zespołu najpierw udokumentować.

Mimo dość zróżnicowanego charakteru tworzących go wierszy — bo jest tu przecież okolicznościowy utwór polityczny, dwa erotyki, dwie horacjańskie parafrazy i dwa poetyckie listy — widoczne jest upodobanie autora do podejmowania refleksji metapoetyckiej. To ona dominuje w parafrazie ody IV, 3, określa postawę podmiotu w parafrazie ody I, 1, jest przyczyną i tematem poetyckiego dialogu z Suchodolskim, wreszcie pojawia się w przywołaniu poetyckiej tradycji w liście do Kazanowskiego. List ten jest przede wszystkim hołdem dla tradycji czarnoleskiej,

²⁸ W. Kłaczewski, *Działalność reformacyjna Suchodolskich*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F 1980/81, s. 53–68.

²⁹ L. Chmaj, *Ślązacy wśród braci polskich*, w: *Bracia polscy. Ludzie, idee, wpływy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957, s. 45.

ale też stanowi bardzo ciekawy dokument sławy nie tylko Jana, lecz także Andrzeja i Piotra Kochanowskich³⁰. Poezja czarnoleska okazuje się zresztą ważnym składnikiem języka autora. W pochwalie Kochanowskich, podejmując literacką grę z czytelnikiem, sygnalizuje on wprost wykorzystanie jednego z najczęściej przywoływanych miejsc z dorobku Jana z Czarnolasu:

Wdarł się na przykrą pięknej Kallijopy
Skałę, nie widząc znaku polskiej stopy.
A tu się muszę jegoż żywić słowy,
Nim iż go chwając, gdyż ludzkiej wymowy
Niemasz, którą by kto Kochanowskiego
Godnie wystawił, krom jegoż samego.

Ale nawiązania do poezji czarnoleskiej pojawiają się niemal w każdym utworze. W *Pieśni do Sławy* pobrzmiewa echo początku *Fenomenów*: „Gdyż to wszystko z jego daru, on początek wszemu”. Wyznanie miłości nieszczęśliwego kochanka w tłumaczeniu utworu Philippe’a „de Porte” amplifikowane jest cytatem z *Trenu XI*: „liche serce moje / jednym pojrzeniem straciło wolność i baczenie swoje”, gdzie indziej widać tu naśladowanie motywu z *Trenu XIV*: „Iżbym był dotąd mych trenów żałością / Zmiękczył okrutną piekła surowego / Moc i Plutona nieubłaganego”. Szczególnie wyraźne stają się nawiązania do poezji czarnoleskiej w deklaracjach poetyckiej dumy. Jak zauważył Wójcicki, w parafrazie ody IV, 3 poza spolszczeniem nazw „panuje prawie całkowita wierność oryginalowi”, choć wydłużeniu uległa końcowa apostrofa do Muzy. Trzeba dodać, że właśnie w zamknięciu wiersza mocno brzmi nawiązanie do *Muzy* Kochanowskiego. Jedyne ocenione przez Wójcickiego jako „ciekawszy” rym: „łabęci / Pamięci”, jest w istocie częścią przetworzenia wersów 36–38 utworu Kochanowskiego, zawierających apostrofę do Muz: „Wam wolno dać i niemym rybom głos łabęci, / O panny, o Jowiszów, o pięknej Pamięci / Cny narodzie!”. Również w amplifikowanym wobec wzorca zakończeniu parafrazy ody I, 1, będącym manifestem poetyckiej dumy: „Mnie zaś uczonych Muz stoki trzymają / I od

³⁰ Interpretacja i tekst utworu zob. M. Barłowska, *Pochwała Kochanowskich — raz jeszcze*, w: *Sarmackie theatrum IV. Studia historycznoliterackie*, red. R. Ociecek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice [w druku].

prostego gminu odłączają / Pieśni...”, pobrzmiewają słowa Kochanowskiego z *Muzy* (wersy 19–22). Ani jednak kult Jana Kochanowskiego, ani widoczne wzbogacanie środków wyrazu za pomocą lirycznego języka czarnoleskiego mistrza nie są zjawiskiem zaskakującym i wyróżniającym warsztat poety pierwszej połowy XVII w. Cechą indywidualną okazuje się natomiast wyraźna skłonność do używania, a nawet nadużywania paronomazji i figur etymologicznych. Na przestrzeni tych kilku utworów pojawia się ich aż kilkanaście, niejednokrotnie w szczególnie ważnych, kompozycyjnie i znaczeniowo nacechowanych miejscach tekstów, np.: „Obdarzą pieśni [...] darami”, „Kto nad słowika krzyknie słowieńskiego, / Kto Muz kochanka zrówna kochanego”, „Na pola polskie”, „Z Lacyjum w lackie kraje”, „utorowanym już torem”, „przyzwoitej ludziom jest ludzkości”, „Tobie służy Władysław, służ ty Władysławowi / Gdyż on włada sławą [...]”, „[...] to wszystko z jego daru, on początek wszemu”, „Różne są różnych na świecie zabawy / Inszy do inszej chęć miewają sprawy”, „co mi w sercu pała, / Z twoich się oczu promieni zapala”, „raz obaczysz / Łagodnym okiem, kogo nie przebaczysz”. Upodobanie tego rodzaju kłócić się mogło z bardziej klasycznym gustem Juszyńskiego, gdyż, jak zauważył Wójcicki, jedna z jego poprawek polegała na usunięciu annominacji: „obdarzą [...] darami”³¹. Najbardziej oczywistą przesłanką, pozwalającą traktować grupę wierszy z rękopisu 647 I jako dzieło jednego autora są autopowtórzenia, np. słowa dotyczące w parafrazy ody IV, 3 samego poety: „mię [...] twoim [tj. Muzy — M. B.] kochankiem mianują”, w liście do Kazanowskiego zostają odniesione do Jana Kochanowskiego: „Kto Muz kochanka zrówna kochanego”; wyraźnie wyeksponowane przez chiasm słowa wskazujące Muzę: „Z twego to daru [...] z daru to twojego”, w pieśni o Władysławie IV znajdują odpowiednik w podobnej konstrukcji odnoszącej się do Boga: „to wszystko z jego daru, on początek wszemu”; z kolei „mowom sercowładnym” z listu do Suchodolskiego odpowiadają „pieśni sercowładne” w poetyckim fragmencie o Kochanowskich, a „Pegazowi lotnemu” — „lotne skrzydła” Sławy w epinikionie. Towarzyszą im również powtarzające się, podobne, choć dalece konwencjonalne motywy, np. w pieśni o zwycięstwie występuje motyw wzlatającego orła i Sławy wjeżdżającej na nieboskłon, w odpowiedzi na odę Suchodolskiego odwrotnie: wzlatającego w niebo Pegaza i „bystrookiego orła”; znajdziemy

³¹ J. Wójcicki, *op. cit.*, s. 61.

też motyw poruszania kamiennego serca („Tyś snadź nie kamień, lecz serca miękkiego / Ruszon od tego”, „Jeśliż twe serce nie jest zakamiałą / Nieporuszoną, niezmiękczoną skałą”) czy głoszenia tryumfu („Z trąby huczny tryumfującym”, „głoś swą trąbą tryumf odniesiony”). Jak widać, już wstępna obserwacja warsztatu poetyckiego autora pozostawia wrażenie pewnej jego „sztywności” i wypracowywania.

Tylko po zaakceptowaniu przesłanki o jedności autorskiej zespołu, obejmującego nie tylko utwory wymienione przez Juszyńskiego, lecz także zapisane na początku i na końcu grupy, tj. „Pieśń do Sławy [...]” i „Fragment z listu [...]”, dalsze argumenty, dające się wyprowadzić z okoliczności wpisanych w teksty, zyskują wzajemne wzmocnienie.

Jedyny dający się ściśle datować w całym zespole utwór to pieśń pochwalna na cześć Władysława IV. Powstała ona jako jeden z wielu tekstów okolicznościowych po zwycięstwie pod Smoleńskiem, czyli po 26 lutego 1634 roku. Jest jednocześnie jedynym utworem, który na pewno znany był z innego przekazu. Trzywersowy fragment tekstu, zapisanego w rękopisie BN RF IV.84. (k. 41) pod tytułem *Apostrophe do sławy o zwycięstwie moskiewskim Króla J.M.*, jako dzieło „zręcznego literata” przedrukował Juliusz Nowak–Dłużewski³². Niestety, rewindykowany ze Związku Sowieckiego rękopis został zniszczony w czasie II wojny światowej i nie jest nawet znany jego bardziej szczegółowy opis³³. Obecność okolicznościowego utworu na cześć smoleńskiego zwycięstwa Władysława IV wśród tekstów związanych ze środowiskiem ariańskim nie jest zaskakująca. Słynna jest parafraza hymnu *Te Deum laudamus* dokonana przez Samuela Przypkowskiego, a traktowana jako jeden z wielu dowodów nadziei, jakie z panowaniem nowego monarchy wiązali różnowercy. Znane są również rakowskie druki, które powstały dla uczczenia zwycięstwa: *Pieśni dziękczynne Bogu za zwycięstwa K.J.M. Pana naszego Władysława IV nad Moskwicinem i Turczynem otrzymane Roku Pańskiego*

³² J. Nowak–Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodzi Wazowie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972, s. 26–27: „Sto tysięcy przed dwudziestą z strachem ustąpili, / Poddali się, broni wszystkie pod nogi rzucili, / Siebie samych pod cnym królem z ziemią położyli”. W rkps. 647 I tekst ten brzmi: „Sto tysięcy przed dwudziestą z strachem ustąpili, / Poddali się, broni wszystkij pod nogi rzucili, / Siebie samych przed onym krolem równo z ziemią położyli”.

³³ Nie omawia go J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 9, Kraków 1910.

1634, dnia trzeciego października i przypisywana Jerzemu Szlichtyngowi *Pieśń o królu polskim Władysławie IV 1635*³⁴.

Drugim utworem, dla którego można pokusić się o ścisłą datację, jest poetycki list do Kazanowskiego. Jest to już drugi przykład realizacji gatunku, ale w tym przypadku nie ma wątpliwości co do samej osoby adresata. Na pewno jest nim Jan Dominik Kazanowski, starosta łukowski i dworzanin królewski, syn Bartłomieja i Heleny z Kochanowskich³⁵. Choć przedstawiciele rodziny Kazanowskich spotyka się zarówno wśród antytrynitarian (Jan Kazanowski³⁶), jak i wyznawców kalwinizmu³⁷, to przypuszcza się, że Dominik Kazanowski był katolikiem³⁸. W 1636 roku ożenił się z Anną Cecylią Kierłówną, z którą miał dwóch synów: Jana Kazimierza Bartłomieja i Adama, oraz dwie córki: Annę i Helenę³⁹. Fragment poetyckiego listu stanowi pochwałę Kochanowskich. Najbardziej rozbudowana jest w nim laudacja Jana, ale czterowersowe charakterystyki poświęcone zostały też Andrzejowi — tłumaczowi *Eneidy*, i Piotrowi za spolszczenie *Gofreda*. Data opublikowania poematu o „wojnie pobożnej”, rok 1618, stanowi więc *terminus post quem* powstania utworu. List do Kazanowskiego pozostaje niezwykle ciekawym świadectwem żywej obecności tradycji czarnoleskiej i drugim już, po wielokrotnie komentowanej wypowiedzi Olbrychta Karmanowskiego, dowodem recepcji *Jerozolimy wyzwolonej* w środowisku ariańskim. Jednocześnie jako list poetycki i rodzinny katalog Kochanowskich jest utworem okolicznościowym, przedstawia pochwałę

³⁴ Zob. A. Kawecka–Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 247.

³⁵ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 9, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906, s. 357.

³⁶ W 1580 roku na studiach w Strasburgu, zob. Z. Pietrzyk, *Antytrynitarze z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w Strasburgu w latach 1538–1621*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, roczn. 45, z. 1/2, s. 55.

³⁷ Np. w aktach synodu dystryktowego w Kocku 22 VI 1629 zapisano: „Dla dobrego rządu i pilności w szkole kockiej postanowieni są scholarchowie: jmp. Samborzecki, jmp. Kazanowski, x. senijor, x. konsenijor, x. Musonius”, *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 3, oprac. M. Sipayłło, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1983, s. 522.

³⁸ Przypuszczenie takie sformułowała A. Sidorowicz, *Lubelska reprezentacja sejmowa za panowania Władysława IV. Próba analizy pochodzenia społecznego i karier*, w: *Z dziejów społecznych i politycznych Polski przedrozbiorowej*, red. H. Gmiterek, Uniwersytet Marii Curie–Skołodowskiej, Lublin 1999, s. 51.

³⁹ A. Boniecki, *op. cit.*, t. 9, s. 357.

przodków po kądzieli Kazanowskiego, niewykluczone więc, że był związany z jakąś ważną uroczystością rodzinną. Uroczystością tą mogły być zaślubiny Kazanowskiego, a w takim przypadku jego powstanie trzeba by sytuować około roku 1636.

Trud odczytania okoliczności historycznych wpisanych w teksty dwu horacjańskich parafraz podjął już Jacek Wójcicki. Wystarczy więc przypomnieć ustalenia autora. Pewne jest, że parafraza ody IV, 3, zawierająca pochwałę Rakowa, musiała powstać przed likwidacją ariańskiej uczelni, tj. przed 1638 rokiem. Nie ulega też wątpliwości fakt przywołania w parafrazie ody I, 1 sprawy ordynacji ostrogskiej. Jak wyjaśnia Wójcicki, wymienione w tekście „ostrogskie księstwo” wraz z zanotowanym przez kopistę powyżej wariantem: „krakowskie państwo”, to aluzja do wydarzeń związanych z osobą księcia Janusza Ostrogskiego. On to bowiem po przejściu z prawosławia na katolicyzm uzyskał w 1593 roku najwyższą świecką godność senatorską — tytuł kasztelana krakowskiego. On również po trwających co najmniej od 1605 roku zabiegach doprowadził do powołania ordynacji ostrogskiej. Nastąpiło to ostatecznie dopiero w czerwcu 1618 roku, z chwilą wpisania dokumentu fundacyjnego do akt Trybunału Lubelskiego⁴⁰. To prawda, że „w kontekście żywo dyskutowanej sprawy ordynacji nazwisko Ostrogskich mogło pójść w przyszłość”⁴¹. Jednak nie data 1609 — moment zatwierdzenia ordynacji konstytucją sejmową — wydaje się najważniejsza. Sprawa musiała stać się szczególnie głośna w momencie śmierci Janusza Ostrogskiego 12 września 1620 roku, kiedy to w efekcie dziedziczenia ogromne dobra miały przejść na syna jego córki Eufrozyny, Władysława Dominika Zasławskiego. Trudno jednak wyznaczyć dokładną granicę czasową kształtowania się przysłowiowego wyrażenia, równie prawdopodobne jest, że było to jeszcze za życia Hieronima Moskorzowskiego, jak i kilka lat później. Przy czym, jak zauważa sam Wójcicki, przez ostatnie lata życia (od końca 1622 roku) pana na Czarkowach dręczyła ciężka choroba, „a w trapiącym najazdami lisowczyków i morowym powietrzem Rakowie domniemany autor wierszy w kolejnych latach przeżywać musiał emocje bardzo dalekie od poetyckich wzlotów”⁴².

⁴⁰ T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 150.

⁴¹ J. Wójcicki, *op. cit.*, s. 69.

⁴² *Ibidem*, s. 68.

Niepodważalnym faktem jest również skierowanie parafrazy ody I, 1 do „Niemirycza”. Poeta przywołuje go bezpośrednio w miejscach szczególnie ważnych — we wstępnej apostrofie:

Wdzięczna ozdobo, Niemiryczu, moja,
Co krew z cnych poszła bohaterów twoja.

i w ostatnim wersie, w końcowej charakterystyce swoich dokonań:

Mnie zaś uczonych Muz stoki trzymają,
I od prostego gminu odłączają
Pieśni, co żadnej nie podległy dobie,
Jeśli się tylko spodobają tobie.

Jacek Wójcicki słusznie nie przyjmuje niepopartego żadnymi dowodami stwierdzenia Düra–Durskiego, że chodzi tu o Jerzego Niemirycza, późniejszego patrona arian na Ukrainie i współtwórcę ugody hadziackiej. Badacz, przyjmując założenie, że autorem utworu jest Hieronim Moskorzowski, próbuje ustalić osobę adresata:

[...] nazwisko „Niemirycz” funkcjonalnie zastępuje w wierszu imię Mecenas. Jeżeli polski autor, przystępując do tłumaczenia, chciał uczynić zadość poetyckiemu *decorum*, powinien był wybrać miano pod każdym względem równoważne. Musiałoby zatem należeć ono nie tylko do możliwego patrona, lecz także do serdecznego przyjaciela autora, równego wiekiem, wrażliwością i wykształceniem⁴³.

W konsekwencji próbuje obsadzić w tej roli ojca Jerzego, podkomorzego kijowskiego Stefana Niemirycza. Czy jednak odczytanie sytuacji lirycznej w perspektywie ścisłej imitacji jest konieczne? Równie dobrym wytłumaczeniem może być sytuacja wybitnie panegiryczna, przesada pochwały płynąca z jawnej nierówności autora i adresata. Znamiennym przykładem może tu być list Daniela Naborowskiego do Krzysztofa Radziwiłła, zakończony słowami: „Tobie, jeśli w smak będą moje głuche strony, / Jasne głową wyniosłą przesiągnę Tryjony”, nawiązujący do

⁴³ *Ibidem*, s. 67.

finału tej samej horacjańskiej ody⁴⁴. Ujęcie takie wcale nie musi wykluczać założenia, że adresatem jest młody człowiek, pod warunkiem jednak, że ów młodzieniec musiałby mieć wyższą od autora pozycją społeczną. Stoi za tym jedynie jak na razie argument: zwrot użyty w miejsce horacjańskiego „atavis edite regibus” — „Co krew z cnych poszła bohaterów twoja” — wskazujący na pochodzenie adresata. Stefan Niemirycz zmarł wiosną 1630 roku, jego syn Jerzy rozpoczynał w tymże roku zagraniczną podróż edukacyjną. 21 listopada 1631 roku Ruar polecił go Grotiusowi wraz z pedagogiem, Andrzejem Rutkowicem⁴⁵, wspólne były więc drogi wędrowek Jerzego Niemirycza i Piotra Suchodolskiego. Ojciec lub syn — to dwie możliwości rozwiązania zagadki adresata.

Pochylając się nad tekstami horacjańskich parafraz, trzeba jeszcze wspomnieć szeroko skomentowane przez Wójcickiego rozwinięcie tytułu parafrazy ody IV, 3: „[...] co Juliusz Skaliger wołałby takie s<k>ładać, niż być królem aragońskim”. Nawiązuje ono do pochwalnej opinii o dziele Horacego zawartej w wydany po raz pierwszy w 1561 roku traktacie Scaligera *Poetices libri septem* oraz wskazuje na widoczną zażyłość poety ze słynnym podręcznikiem. Bardzo ważna wydaje się sugestia Wójcickiego, że próżno byłoby się doszukiwać w dumnych deklaracjach poetyckich zawartych w parafrazowanych tekstach uzasadnienia głębokiego związku duchowego z rzymskim mistrzem. Wyborami twórcy kierowała raczej chęć wzięcia na warsztat tekstów już wyeksponowanych poprzez inicjalne usytuowanie (oda I, 1) i cudzy autorytet (oda IV, 3). „Każdy profesor wymowy w szkole rakowskiej musiał stale obcować z podręcznikami poetyki” — pisze Wójcicki. Myśl tę chyba zbyt subtelnie łączy z informacją, że Moskorzowski, ucząc swego syna Andrzeja, posługiwał się metodą Ramusa: „[Moskorzowski — M. B.] mógł przy równoczesnych zajęciach z poetyki, o których świadczy Pistorius, posłużyć się obszerniejszym kompendium⁴⁶. W ten sposób uzyskuje dodatkowe wsparcie hipotezy o Hieronimowym autorstwie horacjańskich parafraz, hipotezy, którą jednak sam opatruje dużym znakiem zapytania. Wydaje się, że szkolny „trop” wart jest podjęcia. Że założenie

⁴⁴ D. Naborowski, *Do Księcia JMci Krzysztofa Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego i Hetmana Wielkiego W.K.L.*, w: *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s. 144.

⁴⁵ L. Chmaj, *op. cit.*, s. 323.

⁴⁶ J. Wójcicki, *op. cit.*, s. 73.

takiej motywacji wyboru, wsparte odwołaniem do „Młodzi męźnej Polski”, która zalicza autora w „poczet [...] poetów luby”, przyjęcie dość młodego wieku wszystkich adresatów listów poetyckich, wspomniana zachęta do twórczości poetyckiej skierowana do Suchodolskiego oraz takie cechy warsztatu poetyckiego jak wierne trzymanie się wzorców i poruszanie się w kręgu sprawdzonych środków — kierują podejrzenia o autorstwo wierszy raczej w stronę rakowskich profesorów i szerzej: ariańskich nauczycieli.

Niewiele informacji na temat chronologii przynoszą zapisane po horacjańskich parafrazach dwa erotyki. Nazwisko autora — de Porte, podane w takiej formie za rękopisem również przez Juszyńskiego, należy potraktować jako zapis fonetyczny, odsyłający do Philippe’a Desportesa. Mimo podobieństwa początkowego motywu z co najmniej dwoma utworami francuskiego poety (IX i LIX) identyfikacja wzorca pierwszego z erotyków się nie powiodła. Niewątpliwie jednak wykorzystany w nim został zestaw toposów znanych np. z sonetu Giambattisty Marina *Donna belle e crudele*, sparafrazowanego przez J. A. Morsztyna (*Obłudna*)⁴⁷; nie wykluczone więc, że poeta dokonał kontaminacji wzorów. W drugim przypadku autor sięgnął po sonet LVII ze zbioru *Les amours de Diane*⁴⁸, amplifikując go jednak do 20 jedenastozgłoskowych wersów i tworząc tak przekład imitacyjny, w którym prócz rozwinięcia kolejnych motywów, pojawia się tylko jedna wyraźna różnica: w miejsce błagania Nemezis wprowadza za Kochanowskim motyw prześlągiwania pieśnią Plutona. Desportes był poetą znanym, już pierwsza edycja jego erotyków ukazała się z dedykacją dla króla polskiego Henryka Walezego (1573). Wybór dokonany przez polskiego poetę może więc tylko dość ogólnie wskazywać na jego związek z kulturą francuską.

Jeśli przyjąć, że parafraza ody IV, 3 — przynosząca tak radosny obraz Rakowa — powstała przed jego katastrofą w roku 1638, list do Suchodolskiego — w latach 1631–1632, że młody Jerzy Niemirycz jest adresatem drugiego listu, a list trzeci związany był ze ślubem Kazanowskiego w roku 1636 i zestawić te wnioski z jedyną pewną datą: rokiem 1634,

⁴⁷ J. A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, wyd. L. Kukulski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 237.

⁴⁸ Ph. Desportes, *Les amours de Diane*, wyd. E. Graham, Librairie Minard, Genève–Paris 1959 (wyd. V), s. 107. Za pomoc filologiczną w zakresie języka francuskiego uprzejmie dziękuję dr Beacie Mytych–Forajter i dr. Waławowi Forajterowi.

to okaże się, że poza nieokreślonymi pod względem czasu powstania przeróbkami z Desportesa, wszystkie utwory można datować na lata trzydzieste XVII wieku. Nawet jednak ograniczone tylko do niewątpliwych przesłanki wewnątrztekstowe nakazują autorstwo Hieronima Moskorzowskiego odrzucić. Jednocześnie bez znajomości pozostałych dokumentów, którymi dysponował Juszyński, pozostają niejasne przyczyny, które skłoniły go do przypisania słynnemu arianinowi tylko pięciu z siedmiu zapisanych anonimowo tekstów.

Odebranie Moskorzowskiemu autorstwa kilku utworów nie decyduje jeszcze o odebraniu mu zaszczytu bycia poetą w ogóle. Trzeba bowiem pamiętać o wspomnianych przez Juszyńskiego „pieśniach pobożnych” z Biblioteki Poryckiej i wierszu do diakonów zboru rakowskiego. Nie można przy tym jednak zapominać o wątpliwościach sformułowanych przez samego bibliografa, który, podsumowując swoją informację o Moskorzowskim, pisał: „Tę jednak poezją porównując z innymi, nie zdaje się, aby wszystkie były Moskorzowskiego”. Juszyński miał tu na myśli wymieniony na końcu wiersz do diakonów rakowskich, przekazany ponoć Czackiemu wraz z własnoręcznymi listami arianina. Ale z odwrotnej niejako perspektywy patrząc, to ten wiersz właśnie powinien stanowić pewnik w ustalaniu atrybucji, a jego nieprzystawanie do utworów z rękopisu Ossolińskiego stałoby się ukrytym sygnałem nieufności wobec przypisywania im autorstwa Moskorzowskiego w wywodzie samego sprawcy zaistnienia Hieronima Moskorzowskiego jako poety. Skoro jednak Juszyński bezpośrednich dowodów istnienia owych innych wierszy nie pozostawił, można zacytować wobec Moskorzowskiego jego własne słowa, odnoszące się do Stanisława Lubienieckiego: „z świadectwa tylko mieścić go w rządzie poetów należy.”

Jednocześnie odebranie Moskorzowskiemu autorstwa tekstów przypisanych mu przez Juszyńskiego nie wpływa na ocenę wartości samych utworów. Pozostają one nadal ważnym dokumentem kultury literackiej w kręgu braci polskich. A w takim razie stawiają przed historykiem literatury kolejne zadanie: próbę znalezienia ich prawdziwego autora⁴⁹.

⁴⁹ Nie wydaje się w tym względzie umotywowana propozycja Wójcickiego, w której niejako prawem „dziedziczenia” w kręgu podejrzanych o autorstwo znaleźli się synowie Hieronima Moskorzowskiego: Andrzej Chryzostom i Jan Teofil, *op. cit.*, s. 74.

Aneks: wiersze z rękopisu Ossolineum 647 I⁵⁰

PIEŚŃ DO SŁAWY O ZWYCIĘSTWIE MOSKIEWSKIM K[RÓLA] J[EGO]
M[OŚ]CI WŁADYSŁAWA IV—O

Bogini, co po wszem świecie lotnymi skrzydłami
Polatujesz lub pojeżdżasz rączymi wichrami
A opiewasz na wsze strony znaczne sprawy w głos trąbami,

Rusz się teraz, bo oto masz głosić co znacznego;
To zwycięstwo, co mu trudno przypomnieć równego,
To zwycięstwo z dumnej Moskwy Władysława, K[róla] cnego.

Który jak król ptaków orzeł od nieba przypada,
A przed jego skrzydły ptastwo ku ziemi upada,
Tak na wojsko nieprzyjaciół mężnym sercem król napada.

Sto tysięcy przed dwudziestą z strachem ustąpieli,
Poddali się, broni wszystkiej pod nogi rzucieli,
Siebie samych przed owym królem równo z ziemią położyli.

Zaczym przed nim już i Wołha głęboka zadrzała,
I M<oskiew>ską[?] się Kałuha szeroka zachwiała,
I północna i południa strona się go polękała.

Wsiądźże Sławo z Słońcem na wóz jego uzłocony,
A gdzie święci, głos swą trąbą tryumf odniesiony.
I każ wiatrom, sługom swoim roznosić go na wsze strony.

Śpiewaj cnego Władysława Persom, Tatarzynom,
I obiema Indom śpiewaj, i czarnym Murzynom,
Śpiewaj zwłaszcza hardym Szwedom, i niewiernym trąb
Turczynom.

⁵⁰ Bardzo dziękuję dr. Jackowi Wójcickiemu za „filologiczną” wymianę myśli i cenne uwagi, dzięki którym niniejsza edycja przybrała swój obecny kształt.

Tobie służy Władysław, słuź ty Władysławowi
Gdyż on włada sławą, bądźże powolna królowi.
Śpiewajże go Gangesowi i złotemu Tagusowi.

A my z królem dajmy chwałę Królowi wiecznemu,
Gdyż to wszystko z jego daru, on początek wszemu.
Jegoż prosimy niech królowi szczęście trwałe da naszemu,

Żeby Turka dwakroć mężnie już odgromionego,
Cale stłumił i wyzwolił wielu z jarzma jego,
I tak sławą zatarł Czwarty Władysława szwank Trzeciego.

NA KSZTAŁT PIERWSZEJ ODY HORAT[II] ALE WOLNYM TRYBEM

Różne są różnych na świecie zabawy,
Inszy do inszej chęć miewają sprawy,
Wdzięczna ozdobo, Niemiryczu, moja,
Co krew z cnych poszła bohaterów twoja.
Jedni urzędom górnym zabiegają,
Wysokie stołki radzi osiadają.
Drudzy się możnym dworom przysługują,
Niedostępnych drzwi z nadzieje pilnują.
Owi, zawodnym prochem przykurzeni,
Dla palmy chcą być równo z bogi czczeni.
Siłu obozy trąbą zabawiają
I wojny, co je matki przeklinają.
Inszy nad winem węgierskim rad siada,
Hojnych potrawy biesiad dzień w dzień jada.
Drugi się rad grą ustawicznie bawi,
I dla wygrania wszystko na szanie stawia.
Kupiec, bawszy się wiatrów z morzem wojny,
Rolny tryb chwali i żywot spokojny,
Jednak wnet znowu, jak ucichnie morze,
Alic je nawą wysoką zaś porze;
Przez puszcze, skały, srogie nawałności,
Bogacz ubogi, szuka majątności.
Tego, co swymi ojczystą sprawuje
Niwę wołami i rolej pilnuje,
Chowając coraz do gumna swojego
Spore obszaru snopy szerokiego,
Byś mu ostrogskie księstwo⁵¹ obiecował,
Trudno namówić, by morzem żeglował.
Myśliwiec na zwierz godzi i po lesie,
I w polu, jednak nie zawsze przyniesie.
Wiele ich język ratuszom⁵² oddawa,
I swary swoje zbyt drogo przedawa.
Mnie zaś uczonych Muz stoki trzymają,

⁵¹ nadpisane: krakowskie państwo

⁵² popr. J. Wójcickiego: w rękopisie błędnie „katuszom”

I od prostego gminu odłączają
Pieśni, co żadnej nie podległy dobie,
Jeśli się tylko spodobają tobie.

JEGO M[OŚ]Ć P[AN] PIOTR SUCHODOLSKI NAPISAŁ MI W NIDERLANDZIE ODĘ DO ORFEUSZA MIĘ PRZYPODOBOWAJĄC ETC., MNIE POCHOP SWÓJ DO WIERSZÓW PRZYZNAWAJĄC. NA TO TAKEM MU ODPISAŁ

Siła to na mię, Mo[ś]ci Suchodolski,
Co mi przyznawasz, o Pindarze Polski,
Co mi przyczitasz zbytniej uprzejmości,
Pełno zazdrości.

Boję się, bym tak w górę wyniesiony
Nie był trozębnym piorunem strącony,
By mię nie pchnęła mściwa Adrastyja,
co harde zbija.

Bym nie spadł na dół Belerofontowym
Przykładem, który lotem Pegazowym
Pod obłoki już wzniesion, na dół zleciał,
Koń wyższej wleciał.

Ty się sam wzbijesz, skrzydlaty Pegazie,
Na świetne niebo, nie podlegszy skazie,
Będiesz połyskał złotymi skrzydłami,
Świecąc gwiazdami;

Lub zechcesz bujać, orle bystrooki,
Ku słońcu śmieie przeniesiesz obłoki.
Ja, jak żółw na twych skrzydłach latać śmiały,
Spadnę na skały,

Na które mi się wczolgnąć trudno było
Do Helikonu, aby mię napoiło
Grono Muz z źródłu Pegaza lotnego,
Z zdania twojego.

Nie mojąz to rzecz dać zaś dębom uszy,
Ni mój głos z miejsca twardych opok ruszy,

Ani srogiego miejsc podziemnych pana,
Cieniów tyrana.

Dosyć mnie, jeśli ludzkich serc poruszę,
Człowiecze, gdzie chcę, głosem skłonię dusze,
Tyś snadź nie kamień, lecz serca miękkiego,
Ruszon od tego.

Jednak ten pokrzyk z afektu chętnego
Biorę⁵³ za bodziec do czego dalszego.
Mnie sławiąc, raczej sobie sławę rodzisz,
Ku niebu godzisz.

Lub ledwie wierzę (odpuść mowie mojej),
Żeby to była pieśń roboty twojej.
Mówisz, żeś tego ducha nabrał ze mnie,
Nie masz go we mnie.

Prawisz, że mi dał lutnią syn Latony,
Bodajem był tym szczęściem obdarzony,
Raczej się przez cię jego duch dobywa,
Tak wdzięcznie śpiewa.

Alboć syn Maje, nowy Amfionie
Dał cytrę, żeby nią w sarmackiej stronie
Z zwabionej, gęstej na kupie opoki
Wstał mur szeroki.

Zaczym nie tylko zabawiać pieśniami,
Ale i zwabiać wnet będziesz mowami
Sercowładnymi ku ojczystej ścianie
Żywe kamienie.

⁵³ w rękopisie błędnie „Biorą”

NA KSZTAŁT HORAT[II] LIB[RI] IV OD[E] III QUEM TU MELPOMENA... , CO JULIUSZ SCALIGIER WOLAŁBY TAKIE S<K>ŁADAĆ, NIŻ BYĆ KRÓLEM ARAGOŃSKIM

Kogo ty, wdzięczna Muzo, raz obaczysz
Łagodnym okiem, kogo nie przebaczysz,
Tego ani gry w Istmie zapaśnikiem
Wślawią, ani koń rączy zawodnikiem
Pod Olimpią powiezie sławnego,
Palmą zwycięzną udarowanego.
Ani hetmana krwawej wojny dzieła
Ze hardych królów zbił i wojska siła,
Skróń obłożysz listy delfickimi,
Z wesołym krzykiem i z trąby hucznymi
Tryumfującym pokażą zacnemu
Ozdobnie zamku kapitolinśkiemu.
Lecz wdzięczne zdroje Rakowa sławnego
I gęste gaje, co są w okrąg niego,
Obdarzą pieśni rymowych darami
I imię jego rozsławia wierszami.
Młódź mężnej Polski (rzekę to bez chluby)
Raczy mię w poczet kłaść poetów luby,
Ani mię zazdrość bezecna zjadliwym
Kłem kąsa, żadnym nie folgując żywym.
O śliczna Muzo! która słodkobrzmiącej
Lutniej dźwięk stroisz skały ruszającej!
O, która możesz zdarzyć głos łabęci
I niemym rybom, Córo cnej Pamięci! —
Z twego to daru, że mię pokazują
Palcem i twoim kochankiem mianują,
Że się podobam, wzięt nie u jednego,
Jeśli podobam, z daru to twojego.

Z FRANCUSKIEGO POETY PHILIPPE DE PORTE

W on dzień nieszczęsny, gdy ułowione liche serce moje
Jednym pojrzeniem straciło wolność i baczenie swoje,
Nie rozumiałem, by pod pokrywką tak wdzięcznego ciała
Dusza tak sroga i tak nieludzka siadło swoje miała.
Gdyż jadowici smocy, co ludzi żywo pożyrają
Z pierwszego razu zaraz swą zjadłość znacznie wydawają,
Także libickie nieugłaskane, srogie, krwawe lwice,
Niemniej północne w głębokich puszczach straszne niedźwiedzice
Surowym okiem i postawą swą dzikość wyświadczaają,
Z których więc ludzie przestrozę biorą, że je precz mijają.
Tylko przeciwnym sposobem w tobie postać mię zdradziła,
Co mię do ciebie na biedę moję sztucznie przywabiała.
Gdyż twe postęпки i słowa, i twarz, i oczy twe obie
Pokazowały szczyrą łagodność i wdzięczność po sobie.
A teraz widzę, że te powaby szczere oszukania,
Że w powierzchownych znakach pozornych szkoda kłaść ufania,
Bo miasto łaski, miasto spodziewanej uprzejmej ludzkości,
Tylko doznawam nieubłaganej, srogiej surowości.
Na ciebie się ja wszech rzeczy matko, baczna z inszej miary
Naturo, skarżyć mogę i na tve tak niezgodne dary.
Czemu żeś ty jej nie dała, chroniąc zdradzenia ludzkiego,
Lub łaskawszego serca, lubo zaś oka surowszego?

Z TEGOŻ

Jeśli plac jaki u ciebie litości
I przyzwoitej ludziom jest ludzkości,
Jeśliż twe serce nie jest zakamiałą,
Nieporuszoną, niezmiękczoną skałą,
Wždy aby jednym łagodnym pojrzeniem,
Które by łaski było oświadczeniem,
Chcieć ułagodzić tę groźby srogięgo,
Nad mną niewinnym, rozgniewania twęgo,
Które odkąd mię trapi swą srogością,
Już bym był dotąd mych trenów żałością
Zmiękczył okrutną piekła surowęgo
Moc i Plutona nieubłaganęgo.
Gorący afekt, co mi w sercu pała,
Z twoich się oczu promieni zapala,
Z nich się zaczyna, z nichże się on rodzi,
A myśl mą w próżną nadzieję przywodzi.
Twojęc to dziecię, ty je masz miłować,
A miast tego chcesz je zamordować.
Tak się Medea nad własnym pastwiła
Płodem i ręce krwią jego zboczyła.

FRAGMENT Z LISTU DO JEGO MOŚCI PANA DOMINIKA KAZANOWSKIEGO, CO GO KOCHANOWSKA URODZIŁA, O KOCHANOWSKICH

Kto, proszę, dojdzie z Czarnolasu lutnie
Lub gra wesoło, lubo kwili smutnie,
Kto nad słowika krzyknie słowieńskiego,
Kto Muz kochanka zrówna kochanego,
Co z okrytego cedrami Libanu
Od sławnych brodów świętego Jordanu
Na pola polskie i do Wisły płowej
Przeniósł wdzięczny głos harfy Dawidowej,
Pieśniami niemniej też sercowładnymi
Starł się z poety co znakomitszymi,
Wdarł się na przykrą pięknej Kalijopy
Skałę, nie widząc znaku polskiej stopy?
A tu się muszę jegoż żywić słowy,
Nimiż go chwaląc, gdyż ludzkiej wymowy
Niemasz, którą by kto Kochanowskiego
Godnie wysławił, krom jegoż samego.
Sam sobie uwił koronę laurową
Z Greki o sztukę idąc, z Dawidową
Zaś lutnią przyniósł sobie z Palestyny
Palmy do naszej sarmackiej krainy,
Muzy, co lube opuściły strony
Parnaskie, zwiódszy pod mroźne Tryjony.
Utorowanym już torem brat jego
Ważył się czynu jąc Mar<onowego>⁵⁴
Przenieś<ć>⁵⁵ z Lacyjum Eneasza w lackie
Kraje i w stroje przybrać go sarmackie.
Trzeci, tłumacząc niepospolitego
Włocha, po polsku śpiewa przeważnego
Gofreda, wielkiej bohatera ceny,
Co Jeruzalem wziął pod Saraceny.

⁵⁴ w rękopisie: Marmorowego

⁵⁵ w rękopisie brak litery

Summary

The author recalls that the opinion, which has so far been formed of Hieronim Moskorzowski (about 1560–1625), an Arian religious polemicist, as a poet was based on the fragment of a parody of Horace IV, 3 quoted by Hieronim Juszyński (*Dykcjonarz poetów polskich*, 1820) and repeated by many other researchers. Lately Jacek Wójcicki (*Otia Fratrum Polonorum. Two Horatian Inedita Ascribed to Hieronim Moskorzowski*, 2006) has examined the accuracy of such an attribution on the basis of two paraphrases by Horace in the manuscript BO 647 I. Barłowska tries to answer the main question by analysing not only these two poems, but the whole group consisting of 7 texts taken from the manuscript. Firstly, she describes the content of the manuscript BO 647 I and its history in Józef Maksymilian Ossoliński's library. The author draws the conclusion that the only trace of Hieronim Moskorzowski is a note in the register made by Juszyński. The note suggests that the name of the poet is revealed in the poetic letter to Piotr Suchodolski. The second part of the article presents the content of the poems. Barłowska claims that they were written by the same person (repetitions, imitation of Jan Kochanowski, stylistic devices used by the poet). Historical (victory in 1634) and biographical (Dominik Kazanowski's wedding, 1636) facts mentioned in the poems exclude the possibility of Moskorzowski being their author. Barłowska also discusses with Wójcicki his hypothesis about an addressee of the paraphrase Horace I, 1 and a hypothetical time of creation of both poems (Horace I, 1; IV, 3). In the appendix the author cites the edition of seven poems from the circle of the Polish Brothers, which have been analysed.